Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.					
14. PAŹDZIERNIKA 1920.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
NR. 244. — ROK XXVIII.	Miesięcznie	Marek 68	Marek 64	Marek 72	Marek 80	Marek 64

Redakcya (tel. Nr 198) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Demobilizacya.

Żyjemy nadzieją rychłego i dłuższego może pokoju. Wprawdzie nie będzie on równoznacznym z rozbrojeniem, bo zdajemy sobie należycie sprawę z tego, iż jeszcze przez szereg miesięcy trzeba nam będzie u granic naszych czuwać z bronią u nogi, ale w każdym razie rozbrojenie częściowe nastąpi, odbędzie się demobilizacya sił zbędnych.

Demobilizacya prawidłowa, to sprawa niełatwa, trudniejsza pod niejednym względem od mobilizacyi. I już dziś nad nią gruntownie zastanowić się wypada i poczynić wszystko, aby to rozpuszczenie szeregów żołnierskich nie stało się dla państwa katastrofą, przyczyną wstrząśnień niepożądanych.

Nie chodzi tu tylko o t. zw. „dziką demobilizacyę", której widownią była dwa lata temu Austrya. Znajdujemy się w warunkach odmiennych, korzystniejszych, obawy rozkładu w armii u nas niema. Zresztą mamy nadzieję, iż czynniki wojskowe uczynią wszystko, by powrót żołnierzy do ognisk domowych odbywał się stopniowo, według pewnego planu.

Idzie o rzecz inną, o to, by żołnierz, wróciwszy do domu, znalazł odpowiednie warunki życia i atmosferę, któraby mu pozwoliła psychikę żołnierską przekształcić na psychikę obywatelską. Obie sprawy wymagają rozważenia i przygotowania.

Warsztaty pracy jeszcze w znacznej mierze nieuruchomione i trzeba będzie dopiero pewnego okresu czasu, by uruchomione zostały. Wobec zaś tego, że zdemobilizowani potrzebować będą w większej części pracy zaraz, należałoby pomyśleć o jakiejś akcyi na szerszą miarę, podjętej przez czynniki państwowe. Taką akcyą może być — między innymi — odbudowa zniszczonych wojną okolic. Kwestya ta niecierpiąca zwłoki. Fundusze na ten cel państwo znaleźć musi, a plany już obecnie przygotować.

Trzeba się też liczyć z psychologią żołnierza. Wojna wydobyła z duszy ludzkiej wiele pierwiastków jasnych i szlachetnych, ale rozbudziła też i nasiała w duszach ludzi, bezpośrednio z nią się stykających, wiele chwastów, które wykorzenić zawczasu należy. Pole tu do pracy ogromne tak dla czynników państwowych, jak i dla sfer duchownych. Świeccy powinni zorganizować propagandę i oświecenie zdemobilizowanych w duchu narodowo-państwowym, duchowni zająć się pastoryzacyą tych, co wrócą z wojny. I jedna i druga akcya wymaga przygotowania szybkiego, ustalenia metod i środków, zmierzających najłatwiej do celu. Nie czas będzie o tem myśleć, gdy demobilizacya stanie się już faktem dokonanym i gdy masy ludzi o wojennej psychice poczną mącić ład społeczny.

Spojrzymy bowiem prawdzie śmiało w oczy. Żołnierz, to człowiek, przyzwyczajony do tego, by za niego myślano i o niego się troszczono. Zatraca on zwolna inicyatywę i poczucie potrzeby troszczenia się samemu o środki do życia. Gdy mu tych środków brakuje, wtedy stara się on o nie na drodze najmniejszego oporu, nie zważając na to wcale, czy ta droga zbacza, czy nie, od zasad moralnych.

Co więcej, żołnierz nasz powróci z tą świadomością, iż jego trud ofiarny budował Ojczyznę i utrwalił jej przyszłość, zatem będzie się czuł w prawie wymagać od społeczeństwa pewnej ofiary na rzecz swoją. Innemi słowy: żołnierz uznawać będzie swój obowiązek za skończony, a będzie żądał pewnych praw i przywilejów dla siebie. Kiedy zaś spostrzeże, iż państwo nie będzie mogło zrealizować jego mniej lub więcej uzasadnionych wymagań, wtedy gotów wymierzać sobie „sprawiedliwość" na własną rękę. Przykładów na to dostarczył podostatkiem r. 1918.

Przed objawami takiej katastrofalnej dla ładu społecznego psychozy uchronić może w części zajęcie się bytem materyalnym zdemobilizowanych, a w części zajęcie się ich stanem duchowym. Musimy dążyć do tego, by nasi młodzi obrońcy zrozumieli, że spełnienie obowiązku na polu walki nie spłaciło jeszcze zupełnie długu Ojczyźnie, że Ojczyźnie służy się całe życie. Musimy też dążyć do tego, by grunt duszy żołnierskiej oczyszczony został ze wszystkich wojennych naleciałości.

Przemiana ta duchowa nie nastąpi zaraz i nie nastąpi u wszystkich. Nawet w najidealniejszych warunkach trzeba być przygotowanym na to, że do ekscesów tu i ówdzie przyjdzie. Na to trzeba być przygotowanym nietylko w swej świadomości, ale też należy przedsięwziąć zawczasu środki ochronne w postaci zorganizowania i powiększenia służby bezpieczeństwa. Za żadną cenę dopuścić nam do tego nie wolno, by gdziekolwiek i w jakiejkolwiek mierze ład społeczny był naruszony, bezpieczeństwo publiczne zagrożone.

Zatem postulaty demobilizacyjne streszczają się w tych punktach: demobilizacya stopniowa, dostarczenie pracy zdemobilizowanym, odbudowa ich psychiki w duchu obywatelskim i moralnym, wreszcie, zapewnienie środków bezpieczeństwa publicznego.

Osobnego omówienia wymaga sprawa zdemobilizowanych oficerów.

Wiadomą jest rzeczą, iż nasz korpus oficerski składa się przeważnie z nieukończonych studentów. Część z nich będzie musiała uzupełnić swe wykształcenie, tym więc należy to w jakiś sposób ułatwić, część zaś nie będzie już miała ochoty do studyów i tym należałoby umożliwić uzyskanie odpowiednich stanowisk.

Sprawa zdemobilizowanych oficerów jest sprawą zawilszą i trudniejszą jeszcze do uregulowania, niż sprawa żołnierzy. Kwestyi tej w artykule dziennikarskim omówić nie da, ale zwrócić na nią uwagę trzeba i zachęcić odpowiednie czynniki do jej rozważenia i rozwiązania.

Przewodnią myślą przy rozwiązywaniu sprawy demobilizacyi powinna być z jednej strony chęć wywdzięczenia się, choć w części, tym, co swą krwią i trudem ofiarnym kładli podwaliny pod naszą przyszłość, z drugiej zaś strony, idea zużytkowania ich sił duchowych i fizycznych do pracy dla Ojczyzny na innem pokojowem polu.

F. B.

Niepokój z powodu pokoju.

Od chwili odzyskania niepodległości państwowej nie było jeszcze ani jednego momentu, w którym wszyscy i całkowicie moglibyśmy się cieszyć z zupełną swobodą myśli i ducha z posiadania wolnej Polski. To plebiscyty, to knowania wrogów, to niezrozumienie naszych potrzeb ze strony przyjaciół politycznych — wszystkie te przyczyny zatruwały nam każdą radość, każdy podnioślejszy moment dotychczasowego bytu niepodległo-państwowego.

I dziś, gdy rozbrzmiewa hasło pokoju, gdy w Rydze dochodzi do podpisania preliminaryów pokojowych — nie widać u nas tej radości, jaką widoki nastania pokoju normalnie budzić powinny.

Nie nasza to wina, że tak jest, boć przecie jako Polacy mamy chroniczną skłonność do optymizmu, a nie do pesymizmu — i jeżeli perspektywa pokoju nie wywołuje wśród nas wybuchu powszechnej radości, to dlatego, że nie mamy dostatecznych gwarancyi co do stałości i trwałości tego pokoju, oraz, że pokojowi zewnętrznemu nie towarzyszy hasło pokoju wewnętrznego w kraju.

Z kimże zawieramy ten pokój? Z panem Joffe, szwagrem p. Lejby Bronsteina-Trockiego i kilku innymi żydkami, pozwalającymi sobie przemawiać w imieniu Rosyi. Dziś ci panowie są, a jutrzejszy rząd rosyjski, jak na ten pokój spojrzy? Różne są domniemania — i właśnie ta różnorodność domniemań najlepszym jest dowodem niepewności tego pokoju.

Przypuśćmy i tę nieprawdopodobność, że rząd bolszewicki zdoła się utrzymać jeszcze przez czas dłuższy u steru władzy w Rosyi, czyż choć na chwilę możemy wierzyć w uczciwą lojalność tych ludzi? Wystarczy sobie uprzytomnić, iż mamy do czynienia z żydami-bolszewikami, działającymi pod dyktatem hakatystów, by pozbyć się wszelakich złudzeń. Podpisują pokój, bo niepomyślnemi dla siebie okolicznościami są do tego zmuszeni — ale w tymże momencie, gdy w Rydze jedną rękę wyciągają po pióro, którem zamierzają podpisać warunki wstępne pokoju, drugą w tejże Rydze organizują nowe biuro agitacyi wywrotowej w Europie (od Polski zaczynając) i w tymże samym momencie wysyłają z portu ryskiego za granicę transport krwią ociekającego zrabowanego złota na koszty tej podstępnej agitacyi.

Chodzą pogłoski, że delegacya bolszewicka pragnęłaby, po podpisaniu preliminaryów pokojowych, ostateczne układy przenieść do innego miasta europejskiego, a najlepiej do... Warszawy.

Po co? Na co? Dla wygody Polski?

Wolne żarty!... Chodzi poprostu tej wyuzdanej w bezczelności bandzie o zcementowanie rozluźnionej w czasach ostatnich roboty agentów i sługusów swoich, mających za zadanie podminowanie gmachu państwowego Polski. Nie zdołała spółka niemiecko-żydowsko-bolszewicka pokonać nas orężem, to chce pokonać rozbiciem wewnętrznem, przewrotem pseudosocyalnym.

Tej roboty wywrotowej na naszym gruncie nie zaprzestaną bolszewicy, nawet w razie swego upadku w Rosyi. Korzystając ze znacznej liczby żydostwa w Polsce, będą próbowali machorzy bolszewiccy usadowić się na stałe w Warszawie. Liczą oczywiście na to, że pokój osłabi jeszcze bardziej i tak niezbyt wielką czujność polską, skutkiem czego rychło dopną swych zamiarów.

A liczmy się z tem, że warunki życiowe mogą sprzyjać agitacyi bolszewickiej. Idzie zima; trzecia część kraju zniszczona ostatnim najazdem bolszewickim. Drożyzna rośnie, a pokój z bolszewikami wzmoże ją jeszcze bardziej. Już dziś wielu rzeczy potrzeby codziennej dokupić się trudno w Polsce, bo pozostałe zapasy poukrywali paskarze w celu wywozu do Rosyi, mając perspektywę osiągnięcia cen wielokrotnie wyższych od naszych rynkowych.

Nie mamy pewności, czy rząd zdoła przeszkodzić temu spekulacyjnemu wywozowi, jak też nie mamy pewności, czy demobilizacya armii będzie umiejętnie i we właściwych granicach przeprowadzona oraz, czy ręce, zwolnione od władania bronią, znajdą dla siebie dostateczne zatrudnienie zarobkowe.

Zwiększa trudności wewnętrzne nasze położenie finansowe. Pożyczka we Francyi została odroczona. A doraźnie dla nas ten sam skutek, czy ta odmowa jest wynikiem intrygi bankierów żydowskich, czy zbyt przezorną ostrożnością rządu francuskiego — tak czy owak fakt pozostaje faktem, że tyle pożądanego podtrzymania pieniężnego w tym trudnym dla skarbu polskiego momencie nie doznaliśmy.

Wszystko to, razem wzięte, może napełniać nas słusznym niepokojem i dobrze, iż w nas ten niepokój wzbudza. Zbytnia dufność w swoje siły doprowadziła nas do nieszczęsnej wyprawy kijowskiej, a uzasadniony niepokój o losy Warszawy sprawił odpór, który spowodował złamanie hord bolszewickich.

Niepokój nasz, któremu tutaj daliśmy wyraz jest aż nadto uzasadniony — lecz nie ma on nic wspólnego ze zwątpieniem w swe siły. Ostateczne zwycięstwo nasze nie ulega wątpliwości, ale pod jednym warunkiem, że nie damy się owładnąć naiwnej beztrosce, że w dalszym ciągu będziemy czujni, oględni i nie — ślamazarni.

A. L. S.

O przyszłość Rosyi.

Jak widać z licznych głosów prasy zagranicznej, państwa zachodnie mocno wierzą w odrodzenie Rosyi, po przezwyciężeniu obecnej niemocy bolszewickiej, która wcześniej, lub później przesilić się musi. Wierzy w to chętnie Francya, która w swoim czasie miliardy ulokowała w carskiej Rosyi, wierzy Ameryka, wzbraniając się uznać niepodległość Łotwy, gdyż uważa ją jeszcze za część Rosyi, wierzy też Anglia, oryentująca się na swój sposób w sprawach wschodnich. Szczerze mówiąc i my w to uwierzyć pragnęlibyśmy, gdyż wolimy mieć za sąsiada, zamiast dziczy barbarzyńskiej, państwo praworządne, z którem moglibyśmy żyć w normalnych, pokojowych stosunkach. Atoli ani nasze, ani życzenia Ententy nie stworzą jeszcze Rosyi z tej nicości, w jaką popadła — trzeba się liczyć z położeniem faktycznem, którego niestety nie zna i niedocenia Zachód.

W tych dniach mieliśmy sposobność mówić z rodakiem inteligentnym, który na stanowisku wyższego urzędnika spędził w Rosyi większą część życia, zna stosunki wybornie, przetrwał pierwsze czasy rządów bolszewickich, a dostawszy się w końcu do więzienia moskiewskiego, cudem potrafił umknąć i przedostać się do swoich.

Oto, co nam opowiedział nasz znajomy:

Czem jest Rosya pod rządami bolszewickiemi? Mamy dziś w Polsce przykład, jak wygląda kraj po bolszewikach, a przecie panowanie ich trwało u nas krótko, w niektórych miejscowościach kilka dni zaledwie. Powie kto, że byli tu przecie w kraju wrogim — otóż w tem sedno rzeczy, że bolszewicko-żydowska mafia traktuje Rosyę jako kraj wrogi, a niszczy ją bezwzględniej jeszcze, niż Polskę. Biorąc za przykład najbardziej wyniszczone okolice polskie, możemy w przybliżeniu wyobrazić sobie, co zostało w Rosyi po trzech bez mała latach takich rządów. Wobec tego Rosyę wypadnie odbudować od gruntu. Dla budowy każdego państwa potrzeba państwowotwórczych elementów, a tych wcale nie posiada Rosya dzisiejsza. Powoływano się na przykład Francyi, która po wielkiej rewolucyi dość rychło potrafiła powrócić do równowagi, jest błędne — wielka rewolucya, która, nawiasem mówiąc, nie pochłonęła ani setnej części tych ofiar, co bolszewizm, zwrócona była przedewszystkiem przeciwko niezbyt licznej warstwie narodu — przeciwko arystokracyi. Poza tą arystokracyą były jednak świeże siły w narodzie, była inteligentna i pracowita burżuazya. Tego elementu brak jest zupełny w Rosyi.

Rządy bolszewickie zwróciły się przedewszystkiem przeciw wszystkiemu, co było lepszego, twórczego w narodzie, przeciwko inteligencyi, która wytępiona została w kraju doszczętnie. Gdy zaś nie stało inteligencyi, nienawiść żydowsko-bolszewicka zwróciła się przeciwko bardziej uświadomionym, uczciwszym elementom z pośród robotników i ludu wiejskiego.

Rosya przedstawia dziś widok szczególny narodu, składającego się wyłącznie z najciemniejszej, nieuświadomionej masy i garstki opryszków rządzących tą masą. Powie kto, że zagranica, posiadająca nadmiar sił inteligentnych pomoże Rosyi pod tym względem. Zagranica dać może instruktorów, lecz państwo tej objętości co Rosya, jeżeli to ma być państwo europejskie, potrzebuje milionów inteligentów, potrzebuje lekarzy, nie tylko w szpitalach, lecz dla olbrzymich obszarów wiejskich, aptekarzy, sędziów, nauczycieli, techników i t. d. Tego Rosyi dać nie może zagranica, gdyż po pierwsze sama siebieby zuborzyła, powtóre, ponieważ potrzebni są na te stanowiska ludzie znający język miejscowy.

Nadzieja na odrastające pokolenie jest zawodna. To pokolenie właśnie największą troską przejmuje każdego myślącego człowieka. Szkoły w Rosyi przewrócone zostały tendencyjnie na ogniska rozpusty i anarchii, szczepiące jad w młode organizmy, zatruwające całą przyszłość tego kraju. Szkoły te w całej Sowdepii są oczywiście mieszane, dla obu płci. Na korytarzach i w salach wykładowych na ścianach wiszą ogromnych rozmiarów tablice w celu uświadomienia. Wiece zaś polityczne i propaganda idei bolszewickich wypełnia cały program. O jakiejś nauce mowy być nie może tam, gdzie większość nauczycieli i z reguły wszyscy dyrektorowie i inspektorowie są niepiśmienni. Wogóle piśmienność uważana tam jest za przesąd „burżujski".

Jeżeli starsze pokolenie, z musu znosząc jarzmo bolszewickie, potrafiło zachować nieco zdrowego rozumu i tęskni do czasów normalnych, to wrażliwe umysły młodzieży poddają się przeważnie rozkładowym wpływom, tem bardziej, iż ta młodzież żywiona kosztem całego społeczeństwa w szkołach, mniej od dorosłych odczuwa powszechną nędzę. Czy nieszczęśliwa ta młodzież potrafi powrócić do trybu normalnego i normalnych nauk, jest rzeczą wątpliwą, a więc przyszłość Rosyi przedstawia się pod tym względem niewesoło.

Prócz sił inteligentnych potrzebuje państwo kulturalne pewnego aparatu kulturalnego: fabryk, kolei, maszyn i t. p. Wszystko to doszczętnie prawie zniszczono. Zniszczona wieś, wyludnione miasta, trawa porosła na ludnych niegdyś ulicach, domy walą się w gruzy, gdyż popękały skutkiem mrozów wszystkie wodociągi, a fundamenty od lat paru zalano, górę zaś, przez dach dziurawy zalewa. Taki obraz przedstawia Moskwa i Petersburg, a cóż dopiero mówić o pomniejszych miasteczkach prowincyonalnych, z których wiele znikło z powierzchni ziemi skutkiem pożarów, i rabunku domów drew-

Zajęcie Słucka.

Walki pod Kojdanowem. — 700 jeńców.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 12 października:

Na północnem skrzydle oddziały nasze dotarły do Nowoswiecka (?), natrafiając wszędzie na nader życzliwą postawę ludności.

Na zachód od Mińska dnia 11 b. m. toczyły się zacięte walki pod Kojdanowem. Nieprzyjaciel, jak widać z przejętych rozkazów, skoncentrował w tym rejonie trzy dywizye. Kojdanów przechodził parokrotnie z rąk do rąk. W ostatecznym rezultacie dywizye nieprzyjacielskie zostały rozgromione. Oddziały poznańskie, których dzielnemu zachowaniu się powyższe sukcesy przypisać należy, wzięły 700 jeńców, oraz ogromną zdobycz. Tegoż dnia zajęliśmy Słuck.

Pozatem sytuacya niezmieniona.

Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich,
Sztab generalny.

KOMUNIKAT UKRAIŃSKI.

Wiedeń. P. A. T. Ukraińskie Biuro prasowe donosi ze Stanisławowa pod datą 10 października: Wojska ukraińskie przekroczyły pod Nowokonstantynowem w uporczywych walkach rzekę Bug i zbliżyły się do stacyi kolejowej Semki. W kierunku na Winnicę trwa dalej pochód wojsk ukraińskich. Bolszewicy atakują linię kolejową Mohilew Podolski—Żmerynkę. Atak nieprzyjacielski został krwawo odparty.

W odzyskanem Wilnie.

WOJSKA LITEWSKIE NIE STAWIŁY OPORU.

Warszawa. (Telef. wł.) Donoszą tutaj, iż wbrew twierdzeniu komunikatu litewskiego, wojska litewskie nie stawiły oporu podczas zajmowania Wilna przez dywizyę gen. Żeligowskiego. Batalion wojsk litewskich, stacyonowany w Wilnie, opuścił bezzwłocznie Wilno wraz z rządem litewskim.

O APROWIZACYĘ WILNA.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Warszawska" podaje: Według dochodzących z Wilna wieści, miasto i najbliższa okolica są zupełnie wyczerpane z żywności i wyniszczone przez rządy bolszewicko-litewskie. Tymczasowa komisya rządząca poczyniła kroki, aby miasto zaprowiantować. Warszawa powinna przyjść z jak najrychlejszą pomocą wygłodzonemu miastu. Byłoby pożądane, aby zajęła się tem jakaś organizacya, związana działalnością z kresami.

BARWY ŚRODKOWEJ LITWY.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Poranny" donosi: Rząd Litwy środkowej uznał za barwy państwowe barwy białą i niebieską. Sztandary o tych barwach powiewają na gmachach publicznych.

Po podpisaniu traktatu.

Podpisanie preliminaryów pokojowych.

Ryga. P. A. T. Radio. 12 b. m. Wieczorem o godz. 10 podpisane zostały preliminarya pokojowe.

Z warunków traktatu.

Warszawa. (Telef. wł.) Pierwsza część traktatu polsko-sowieckiego obejmuje warunki preliminarza, druga warunki pokoju, trzecia dodatkowy protokół w sprawie udziału Polski w zapasach złota. Art. 17 orzeka, że ratyfikacya traktatu ma nastąpić w przeciągu 18 dni, poczem w przeciągu 6 dni nastąpić ma wymiana ratyfikacyjnych dokumentów. Wymiana ta nastąpi prawdopodobnie w Libawie.

Szczegóły traktatu rozejmowego.

Warszawa. (Telef.) Odnośnie do żądań delegacyi polskiej w Rydze co do 200 milionów rubli w złocie, zgodziły się sowiety na 50 milionów tylko, resztę zaś pretensyi Polski mają pokryć sowiety przez dostawę surowców i przyznanie Polsce praw eksploatacyi. Definitywne ustalenie wysokości sumy złota ma nastąpić w punktach traktatu pokojowego.

Delegacye pokojowe wyjeżdżają z Rygi z końcem b. tygodnia, by po dwu tygodniach rozpocząć dalsze rokowania nad szczegółami rozejmu. Traktat rozejmowy składa się z 19 części, preliminarz z punktów 10. Jak donoszą, cały traktat miał być pisany na pergaminie, atoli z braku tegoż materyału wybrano papier płócienny dla ostatecznej formy traktatu, który ma być podpisany złotem piórem przez przewodniczącego deleg. polskiej p. Dąbskiego.

WRAŻENIE TRAKTATU W ROSYI.

Warszawa. (Telef. wł.) W całej Rosyi sowiety nakazały plakatować protokół, podpisany przez Dąbskiego i Joffego. Protokół odczytano na wiecach i w teatrach. Wrażenie wywarł on wielkie ze względu na fakt dokonanego rozejmu.

PRZEDSTAWICIEL FINLANDYI W RYDZE.

Sztokholm. P. A. T. (B. kor.) „Aftonbladet" donosi z Helsingforsu: Min. spraw zagranicznych Finlandyi udaje się dzisiaj do Rygi na konferencyę z przedstawicielami rządów państw kresowych i Polski. Planowana jest także konferencya z Cziczerinem, o ile kwestya pokoju będzie rychło rozwiązana.

nianych na opał. Przemysł, poza kilkoma fabrykami pracującemi dla frontu, nie istnieje wcale, fabryki zniszczone doszczętnie. Handel istnieje tylko drobny, paskarski.

Mimo to wszystko jest rzeczą niemożliwą, aby państwo tej miary zniknęło bez śladu. W naturze nic nie ginie, Rosya za mimo wszystko — przedstawia potęgę żywiołową, która nie może się rozwiać niby mgła poranna.

Rosya była i będzie, coo się troszczyć nie potrzebujemy, z drugiej strony nie powinniśmy się łudzić, że to wszystko rychło i spokojnie się odbędzie, przeciwnie, czekają nas z tamtej strony liczne jeszcze niespodzianki. Europa może się temu spokojnie, z założonemi rękami przyglądać, choćby to trwało lat dziesiątki. Inaczej my, którzy podobni jesteśmy do ludzi mieszkających na stokach wulkanu lub w dolinie rzecznej niepewnej, której nocy zaleje ich powódź lub potok wrzącej lawy.

Dla tego obowiązkiem naszym jest mieć się na baczności i nie osłabić straży naszej od wschodu, gdzie żadne traktaty dać nam nie mogą dostatecznej pewności. Ani bowiem Trocki z Leninem, ani gen. Wrangel, chociażby nawet najszczersze mieli chęci dotrzymania umów, ręczyć nie mogą, co dzień jutrzejszy przyniesie.

J. O.

KRONIKA.

Kraków, 13 października.

W SPRAWIE PLEBISCYTU NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Tow. obrony kresów zachodnich w Krakowie, ul. Rotoryka l. 5, przystępuje w najbliższych do ostatecznego ustalenia listy naszych rodaków i rodaczek z Górnego Śląska, kończących w roku 1920 lub następnym 1921 dwudziesty rok życia, ażeby im umożliwić wzięcie udziału w plebiscycie. W sprawie tej, niecierpiącej zwłoki, Tow. obr. kresów zach. w Krakowie wysłało swojego delegata, prof. Dra Adama Kłodzińskiego, do różnych stron Małopolski, rozpoczynając tę, tak doniosłą dla nas, akcyę od największych skupień Górnoślązaków w zachodnim zakątku Małopolski. Tow. obr. kresów zach. zwraca się niniejszem do wszystkich bez wyjątku władz lokalnych, organizacyi narodowych w rodzaju Komitetów plebiscytowych, Kół T. S. L., Komitetów obrony państwa z gorącą prośbą o współudział najgorliwszy w tej akcyi, a to w kierunku ustalenia w każdej miejscowości Małopolski liczby uprawnionych do głosowania Górnoślązaków i Górnoślązaczek, zachęcenia ich do wzięcia udziału w plebiscycie, otoczenia ich rodzin pod nieobecność opieką, ścisłego wypełnienia doręczających kwestyonaryuszy, których Tow. dostarczy na żądanie i odesłanie ich możliwie w najkrótszym czasie rzeczonemu Tow. do dalszego ich zużytkowania.

Z BIURA WEWNĘTRZNEJ PROPAGANDY PAŃSTWOWEJ. Organizacya Biura jest w pełnym toku. Delegatem wojewódzkim propagandy zamianowany został Włodzimierz Tetmajer. W skład Rady propagandy weszli: doktor Stanisław Estreicher, red. Stanisław Rymar, poseł Dr Emil Dobrowski, red. Jan Gwiński, Dr Tadeusz Dwernicki, zgodnie ma wejść przedstawiciel Związku wójtów, sekretarz Dr Stanisław Weiner, dotychczasowy sekretarz generalny Kom. obr. państwa. Na razie urzęduje Propaganda w lokalu K. O. P. przy placu Szczepańskim l. 6. Działalność swoją około państwowego uświadomienia społeczeństwa zaczyna Biuro od zorganizowania kursów dla sekretarzy gminnych i pogadanek z wójtami. Uświadomienie wójtów i sekretarzy gminnych, co do ich obowiązków stosunku do państwa, gminy i ustaw, uważa Biuro za rzecz pierwszorzędnej wagi. Na posiedzeniu organizacyjnem rzucono szereg myśli, które, po szczegółowem opracowaniu, będą zrealizowane.

DANINA ZŁOTA, SREBRA I DROGICH KAMIENI NA SKARB PAŃSTWA. W poniedziałek 11 b. m. odbyło się w magistracie pierwsze posiedzenie komitetu poparcia skarbu narodowego na zach. Małopolskę, na którem przewodniczący, prezes Pec, przedstawił cele i zadania komitetu warszawskiego, jako komitetu centralnego, oraz wyjaśnił powody, dla których organizacyę tej daniny ujęło Ministerstwo skarbu. P. minister, dyr. Byrka, stwierdził, że wedle reskryptu Naczelnika państwa, wszystkie za cele skarbu narodowego złożone przedmioty złote i srebrne będą służyć na podkład waluty. Prezydent m. Federowicz zaznaczył, że kontrola nad ofiarowanymi przedmiotami będzie bardzo ścisła i ofiarodawca, którego nazwisko, oraz jakość oddanego przedmiotu będą ogłoszone, będzie miał wszelką rękojmię, że dar jego nie chybi celu. Równocześnie zwrócił uwagę, że z okazyi pożyczki przymusowej, będzie wprowadzona, oprócz rejestracyi wszystkich przedmiotów wyżej wymienionych, oraz dzieł sztuki, także rejestracya metali szlachetnych i drogich kamieni, w który to sposób rząd otrzyma daninę w formie pożyczki przymusowej. W miejsce złotych obrączek rząd będzie wydawał żelazne z odpowiedniemi dedykacyami, w miejsce innych przedmiotów cennych, żelazne znaczki.

PRZENIESIENIE AGEND APROWIZACYJNYCH. Ministerstwo aprowizacyi przeniosło obowiązek aprowizacyi miast Krakowa i Lwowa na Wydział aprowizacyi dla Małopolski. Dla te miasta otrzymują już aprowizacyę bezpośrednio z Wydziału aprowizacyi w Krakowie przez ekspozyturę, ul. Radziwiłłowska 8. Skutkiem tego przejdą również agendy inspektoratu Minister. aprowiz. dla miasta Krakowa, ul. św. Marka 18, na ekspozyturę Wydziału aprowizacyi. Inspektorat Ministerstwa aprowiz. przenosi się w Inspektorat dla spraw aprowizacyjnych zagłębia węglowego krakowsko-chrzanowskiego i salin zachodnio-galicyjskich.

KURS WYCHOWAWCZY. Ministerstwo pracy i opieki społecznej, dążąc do pokierowania wychowaniem dziatwy i młodzieży przez użycie wszelkich środków i sposobów, zmierzających do tego celu, przystępuje do zorganizowania kursów sześcio-tygodniowych dokształcających, przeznaczonych dla czynnych wychowawców, którzy pracują w schroniskach, opiekujących się dziećmi w wieku od lat 5 do 12. Kandydaci do tych kursów powinni posiadać 4-klasowe wykształcenie średniej szkoły lub wykazać swoją owocną pracę w kierunku wychowawczym. Podania, ze świadectwami szkolnemi własnoręcznie napisanym życiorysem, należy składać w Sekcyi opieki społecznej, Warszawa, Trzeciego Maja 12, przed 15 października. Kursa rozpoczną się 1 listopada.

PROFANACYA KRZYŻA. W uzupełnieniu notatki o rozbiciu przez socyalistów sobotniego zebrania Polskiego Związku kolejowców, dowiadujemy się, iż bandyccy awanturnicy dopuścili się też profanacyi godła religii chrześcijańskiej. Na czele bowiem swego komedyanckiego pochodu, oprócz trumny, nieśli i krzyż, wywołując wśród niekatolickich widzów drwiny, a wśród chrześcian oburzenie. Sprawa prawdopodobnie znajdzie swój epilog przed sądem karnym.

ROZPRAWA O MORDERSTWO RABUNKOWE. Wczoraj w sądzie wojsk. przy ul. Montelupich odbyła się pod przew. ppuł. Wusałowskiego rozprawa przeciwko szer. Franciszkowi Olesiowi, oskarżonemu o morderstwo rabunkowe. Obwiniony, bawiąc na urlopie w rodzinnej wsi pow. wadowickiego, zapoznał się z dezerterem szeregów polskich Białorusinem Pawliczenką, który opowiadaniami o swych śmiałych rabunkach, dokonanych w Rosyi, namówił Olesia do podobnej zbrojnej wyprawy w okolicę. Oleś, chcąc po czasie odwieść swojego towarzysza od podobnego zamiaru, spotkał się z zawziętym oporem Pawliczenki, który mu zarzucał tchórzostwo, na tle czego przyszło do wzajemnej bitki, w której Oleś, broniąc się, dał dwa strzały do przeciwnika. Pawliczenko ranny, chwycił jeszcze za broń, na co Oleś, z obawy przed nim, strzelił jeszcze dwukrotnie i położył Pawliczenkę trupem. Sąd, po przeprowadzonej rozprawie, doszedł do wniosku, że Oleś działał w koniecznej obronie i że tylko z przestrachu przekroczył dozwolone granice samoobrony, za co skazał go tylko na 6 miesięcy więzienia z wliczeniem aresztu śledczego.

Z SĄDU PRZYSIĘGŁYCH. Wczoraj rozpoczęła się rozprawa, dwukrotnie odraczana z powodu niejawienia się sędziów przysięgłych, przeciwko Karolowi Badko i jego towarzyszom. Pierwszy oskarżony jest o zbrodnię usiłowanego morderstwa, rabunku i kradzieży, towarzysze zaś jego: Franciszek i Józef Brogowie, Rudolf Wesołowski, Jan, Wawrzyniec i Andrzej Marchewkowie, Franciszek Pierściński, Jan Szewczyk i Jan Harabasz, o współudział w tychże zbrodniach. Rozprawa potrwa 10 dni.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie: Rano mgła, mały przymrozek, w dzień pogodnie. Temperatura mało zmieniona, wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

Z Polski i ze świata.

W SPRAWIE AKCYI PLEBISCYTOWEJ. Prezes rządowej komisyi likwidacyjnej do spraw plebiscytowych, p. Jan Dyląg, uprasza redakcye, instytucye, organizacye społeczne, oraz osoby prywatne, które zajmowały się akcyą plebiscytową, by zechciały bezzwłocznie zawiadomić komisyę likwidacyjną (Warszawa, Pałac Namiestnikowski), jakie kwoty, bądź w gotówce, bądź w kosztownościach, oddały na cele plebiscytowe dla Śląska Cieszyńskiego, Spisza, Orawy, Mazurów, Warmii, oraz powiatów nadwiślańskich, z wyjątkiem Górnego Śląska. Ponadto prosi się o wykaz osób, które zbierały ofiary na listę składek.

APEL DO ADWOKATÓW. Departament sprawiedliwości Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej stwierdza wielki brak adwokatów Polaków w Wielkopolsce i Pomorzu; wskazując na doskonałe warunki egzystencyi, na wielki rozwój przemysłu i handlu, oraz bardzo wzmożony ruch transakcyi majątkowych, apeluje tenże departament do adwokatów małopolskich, by się jak najliczniej do terytoryów b. dzielnicy pruskiej przesiedlali. Reflektujący muszą odbyć przed otwarciem kancelaryi adwokackiej jednoroczną służbę sądową w charakterze i z uposażeniem sędziego. Zgłoszenia należy wnosić do Departamentu sprawiedliwości b. dzielnicy pruskiej. Bliższych szczegółów udzieli kancelarya krak. Izby adwokackiej.

„ZGINĄŁ ZA POLSKĘ“. Przed kilkoma miesiącami poruszano w prasie myśl, aby, celem uczczenia zmarłych za Ojczyznę, dopełniano akt zejścia (metrykę śmierci) wzmianką: „Zginął za Polskę“. Projekt ten znalazł oddźwięk w rozporządzeniu Rady obrony państwa z d. 22 września b. r., opublikowanym w Nr. 92 „Dziennika Ustaw“. Według tego rozporządzenia, akt zejścia wojskowego, zabitego przez nieprzyjaciela, lub zmarłego wskutek ran, albo choroby zaraźliwej, nabytej na polu walki, tudzież akt zejścia każdego lekarza, duchownego, sanitaryusza lub sanitaryuszki szpitali wojskowych i oddziałów sanitarnych, zabitych lub zmarłych w takichże okolicznościach, jak również każdej osoby, zmarłej na choroby, nabyte wskutek pielęgnowania chorych lub rannych wojskowych, wreszcie akt zejścia każdej osoby cywilnej, zabitej przez nieprzyjaciela bądź w charakterze zakładnika, bądźteż przy wykonywaniu przez nią obowiązków społecznych, administracyjnych i sądowych, lub z powodu ich wykonywania, zawierać będzie, na skutek zaświadczenia władzy wojskowej, wzmiankę: „zginął za Polskę“.

Tym sposobem ofiara życia, złożona przez poległego, stanowić będzie wieczną pamiątkę dla rodziny i potomności.

KONKURS ARTYSTYCZNY. Biuro propagandy wewnętrznej ogłasza konkurs na projekt obrazu, któryby w sposób artystyczny, a dla szerokich sfer zrozumiały, symbolizował znaczenie morza. Artyści, którzy zechcą wziąć udział w konkursie, mogą, zamiast wykończonych prac, nadesłać tylko szkice. Nagrody są trzy, w kwocie: 5000, 3000 i 2000 mk. Artyści, którzy uzyskają nagrodę, biorą na siebie zobowiązanie, że wykonają (za osobnem wynagrodzeniem) rysunek na kamieniu i czuwać będą nad reprodukcyą. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 30 b. m. Adres: Biuro propagandy wewnętrznej przy prezydyum Rady ministrów w Warszawie.

ZNISZCZENIE ZBIORÓW ORZESZKOWEJ. „Echo Grodzieńskie“ donosi: Cenne zbiory Elizy Orzeszkowej, przekazane przez wielką pisarkę p. Zofii Gorzkowskiej, uległy w pierwszych dniach inwazyi bolszewickiej zupełnemu zniszczeniu. Bolszewicy parokrotnie dokonywali wandalizmu, niszcząc zbiory i książki całkowicie świadomie, gdyż szarpiąc książki i rozbijając szafy, mówili, że wiedzą, że była to własność „polskiej pisaltelnicy Orzeszko“. Zbiory te, przekazane muzeum w Warszawie, miały być przed inwazyą bolszewicką przewiezione. Niestety, padły ofiarą dziczy. Uratowano zaledwie część nieznaczną.

PILNA POTRZEBA. W Fryburgu szwajc. odżyło ważne dzieło katolickie słynnego ongiś kardynała Mermillod'a, w postaci „Katolickiej międzynarodowej agentury prasowej“ (Katholische Internationale Presse-Agentur, w skróceniu „Kipa“). Pragnie ono nawiązać stosunki z Polską i w tym celu, za pośrednictwem jednego z księży krakowskich, zwracało się do naszego społeczeństwa z propozycyą utworzenia w Polsce analogicznego biura prasowego, któreby z Fryburga otrzymywało wiadomości z całego świata katolickiego, a w zamian za to dostarczało Fryburgowi informacyi o sprawach katolickich w Polsce. Dotychczas bowiem zagranica, w szczególności zaś sama K. I. P. A., wiadomości o nas zmuszono jest czerpać ze źródeł przeważnie dla Polski wrogo usposobionych. (Dowodem tego może być bodaj jedna „Kathol. Kirchenzeitung“ w Salcburgu, która dość często informuje świat katolicki o sprawach polskich, ale zwłaszcza w ostatnich czasach patrzy na nie przez szkiełka na wskróś niemieckie, a u nas niema nikogo, ktoby temu przeciwdziałał).

Wspomniany ksiądz krakowski starał się dla tej sprawy pozyskać powstające wtedy w Warszawie „Towarzystwo pracy katolickiej“ i „Kipę“ odesłał do sekretaryatu tego Towarzystwa. Jak dotąd, zdaje się, że kroki te nie odniosły rezultatu. Bo oto co znowu donosi K. I. P. A. do Krakowa: „Ku naszej najżywszej radości bohaterskie wojska polskie przepędziły bolszewików; w ludzie katolickim zwycięstwo to znalazło gorący oddźwięk. Ale już teraz z różnych stron odzywają się głosy, starające się zatruć te sympatye dla sprawy polskiej. Byłoby rzeczą niesłychanie doniosłą, gdyby się zrobiło coś, żeby takie głosy odeprzeć skutecznie. Dobry skutek miałoby ogłaszanie orędzi biskupich; niestety, jednak takie enuncyacye episkopatu polskiego otrzymujemy tutaj tylko bardzo rzadko. Jeżeli polska obsługa opinii publicznej zagranicą wogóle zasługuje na najsurowszą krytykę, to informowanie zagranicy o sprawach katolickich jest prawie żadne. Byłby czas najwyższy skończyć z tym stanem rzeczy, który nam jeno wstyd i krzywdę przynosi.

NOWA AKCYA ŻYDOWSKA. Jak donosi prasa wiedeńska, komitet żydów amerykańskich wniósł na ręce prezydenta Wilsona jeszcze jedną skargę z powodu prześladowania żydów w Polsce. Wskazano przytem na Jabłonnę. Prezydent Wilson odpowiedział, że będzie bardzo się cieszył, jeżeli nastąpi poprawa w położeniu żydów w całej Europie wschodniej. Rząd amerykański pragnie, żeby prześladowania żydów ustały.

Żydzi amerykańscy — według doniesienia wspomnianej prasy — postanowili wnieść do departamentu stanu specyalny memoryał o położeniu żydów w Polsce i zażądać bezpośredniej interwencyi rządu Stanów Zjednoczonych.

Zawiadomienia i komunikaty.

TOWARZYSTWO AKC. EKSPLOATACYI SOLI POTASOWYCH. W dniu 8 października odbyło się pod przewodnictwem inż. Fr. hr. Zamoyskiego posiedzenie Rady zawiadowczej Towarzystwa eksploatacyi soli potasowych. Po wyczerpującem sprawozdaniu nacz. dyr., p. Stanisława Mizicwicza i po stwierdzeniu, że przedsiębiorstwo w czasie ostatniego najazdu nieprzyjacielskiego, prócz przymusowego wstrzymania ruchu kopalni — spowodowanego koniecznością wywiezienia wielkiej części maszyn i narzędzi — innej szkody nie poniosło, i po stwierdzeniu faktu, że po nadejściu wywiezionych przedmiotów kopalnia w najbliższych tygodniach podejmie produkcyę soli potasowych, uchwalono przystąpić w najkrótszym czasie do robót wiertniczych, celem odkrycia dalszych terenów eksploatacyjnych — a równocześnie celem zapewnienia kopalni ziemnych gazów na cele opałowe. Licząc się z koniecznością rozszerzenia agend Towarzystwa na spokrewnione działy, uchwaliła Rada zawiadowcza przedłożyć najbliższemu Walnemu Zgromadzeniu wniosek podniesienia kapitału akcyjnego z Mp. 6,300.000 na Mp. 50,000.000. Na wniosek członka Rady zawiadowczej, gen. Tadeusza Rozwadowskiego, uchwalono równocześnie dokonać, celem częściowego wyrównania nieusprawiedliwego stosunku, zachodzącego pomiędzy wartością, jaką przed wojną akcyonaryusz zapłacił za akcyę, a tą, za jaką obecnie publiczność może nabyć przy najbliższej emisyi nowe akcye, przewartościowania dotychczasowych akcyi w ten sposób, że każda akcya dotychczasowa o wartości nominalnej po Mp. 280, zostanie wymienioną akcyonaryuszowi na jedną akcyę, wartości nominalnej po Mp. 1000. 2560

PORANEK W SZPITALU WOJSK. NR. 3. Staraniem dowódcy szpitala wojsk. Nr. 3 i referenta oświatowego odbył się 10 b. m. w sali Starego Teatru dla chorych i rannych żołnierzy wspomnianego szpitala, uroczysty poranek ku czci Hetmana Żółkiewskiego, T. Kościuszki, oraz bohaterskiej armii na froncie. Na program uroczystości złożyły się: przemówienie por. Dra Kukulskiego, produkcye muzyczne i wokalne, oraz chór żołnierski tegoż szpitala, który odśpiewał szereg pieśni narodowych. Potężne „Nie rzucim ziemi“ zakończyło piękny poranek.

W TOW. LEKARSKIEM (Radziwiłłowska 4) odbędzie się dnia 13 b. m. zwyczajne posiedzenie naukowe, na którem wygłoszą odczyty: prof. Talko-Hryniewicz: „O trepanowanej starej czaszce Wileńskiej“ i doc. Mayer: „Nowe postępy roentgenologii chorób serca i aorty“.

NA „CZERWONY KRZYŻ“ złożył w naszej Administracyi, za pośrednictwem p. W. Gatnikiewicza, p. Stanisław Kasperczyk z Libiąża Wielkiego 150 mk. Takąż samą kwotę otrzymała Spółka gosp. naucz. lud. w Chrzanowie na listę datków dla ginącego z głodu nauczyciela emeryta. Te 300 mk. stanowią 7 proc. kwoty, zarobionej przez p. Kasperczyka na pierwszym interesie, który powróciwszy z Ameryki, przeprowadził, w myśl udzielonej rady rozważnie i uczciwie. Ile nasi paskarze i grosiści dają, robiąc interesa milionowe?

NA POLU CHWAŁY. Zdzisław Chłapowski, ppor. 1 p. ułanów wielkopolskich, poległ dnia 24 września r. b. pod Różaną, idąc do ataku na czele swojego plutonu.

NEKROLOGIA.

† Adam Toodorowicz, inżynier, docent Politechniki lwowskiej i dyrektor gazowni miasta Lwowa, zmarł w Tarnowie, przeżywszy lat 57.

Komunikat.

Inspektorat Węglowy z polecenia Państwowego Urzędu Węglowego, zawiadamia, że od 1-go listopada b. r. obejmuje finansowanie węgla, brykietów i koksu wszystkich zagłębi, wobec czego należność za przydziały, począwszy od przyznanych na listopad (niezależnie od pochodzenia węgla), należy wpłacać nie, jak dotąd, do Polskiego Towarzystwa Handlowego w Krakowie, lecz do Krakowskiego Oddziału Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej na rachunek Nr. 3347 Państwowego Urzędu Węglowego, przy każdorazowem zawiadomieniu Inspektoratu Węglowego w Krakowie. Rozrachunek za czas do 1-go listopada odbiorcy winni uskutecznić bezpośrednio z Polskiem Towarzystwem Handlowem.

Inspektorat Węglowy o przydziałach, wysyłce, wpłatach należnych i uskutecznionych i wszelkich związanych z tem kwestyach traktuje bezpośrednio z Magistratami, Starostwami i faktycznymi odbiorcami, względnie ze związkami przedsiębiorstw danej gałęzi przemysłu, z nimi koresponduje i rozrachuje się lub też z osobami rejentalnie upoważnionemi przez wyżej wspomnianych odbiorców.

L. 26789. Kraków, d. 12 października 1920.

2559

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dzisiaj głośna operetka Offenbacha „Życie paryskie“. Reżyseryę prowadzi p. Lelewicz, orkiestrą kieruje kapelm. Barański, tańce i ewolucye ułożył p. Koszutski. — W dziale dramatycznym przygotowuje dyrekcya arcydzieło Schillera: „Maryę Stuart“, której premiera przypadnie w przyszłym tygodniu.

Z TEATRU „NOWOŚCI“ komunikują: „Dama w gronostajach“, operetka J. Gilberta, ukaże się po raz pierwszy we wtorek 19 b. m. Pierwszorzędna obsada głównych ról, oraz solowy taniec „Walce triste“ Rubinsteina w wykonaniu N. Nadeżdiny i Z. Nellego, daje gwarancyę, że „Dama w gronostajach“ będzie stanowić clou obecnego sezonu w teatrze „Nowości“.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 13 b. m.: „Weteran“.
Czwartek 14 b. m.: „Tragedya Eumenesa“.
Piątek 15 b. m.: „Nina“.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Środa 13 b. m.: „Życie paryskie“.
Czwartek 14 b. m.: „Życie paryskie“.
Piątek 15 b. m.: „Życie paryskie“.

Repertuar „Bagateli“.

Środa 13 b. m.: „Ten, który chciał“.

Repertuar „Nowości“.

Środa 13 b. m.: „Słodka dziewczyna“.
Czwartek 14 b. m.: „Czar walca“.
Piątek 15 b. m.: „Nietoperz“.

Szan. naszych Prenumeratorów

którzy jeszcze nie uiścili przedpłaty na miesiąc bieżący — upraszamy, aby to zechcieli uczynić jak najspieszniej, gdy wobec późnego doręczania nam czeków przez P. K. O., może łatwo nastąpić przerwa w wysyłce dziennika.

Nauka, literatura, sztuka.

ST. KORBEL: „Zasady stenografii“. Kraków, 1920. Litografia Kranikowskiego.

W niedługim przeciągu czasu wyczerpane zostały dwa poprzednie wydania stenografii polskiej, ułożone i wydane przez prof. krak. Akademii handlowej, p. Stan. Korbla. Obecnie wydano zasady, obejmujące in 8-o zaledwie str. 24, mają za cel uprzystępnienie nawet samoukowi zasad stenografii systemu Gabelsbergera, zastosowanych do języka polskiego przez J. Polińskiego. Broszura doskonale spełnia swoje zadanie. Nietylko strona faktyczna, ale także i litograficzne odbicie znaków i reguł stenograficznych ułatwiają w wysokim stopniu zapoznanie się z powyższym systemem, który u nas w ostatnich latach coraz więcej się przyjmuje. Stosunkowo niska cena broszury, bo 28 marek, winna skłonić chętnych do zapoznania się ze stenografią powyższego systemu, zwłaszcza dziś, gdy w różnych dziedzinach naszego życia i prac daje się jeszcze odczuwać poważny brak stenografów.

W. K-ch.

WAWRZKOWICZ EUG. „Cytadela Aleksandrowska w Warszawie“. Z przedmową Szymona Askenazego. „Biblioteka historyczna im. T. Korzona t. 18“. Carska twierdza, zbudowana nie tyle do obrony kraju, ile do uciemiężenia go i jego stolicy, doczekała się pierwszej polskiej monografii. Autor opierał się na materyale, znalezionym w pozostawionych przez Moskali archiwach, skąd ma też zupełnie nieznany materyał opisowy. Książka napisana zajmująco, ozdobiona rycinami i planami, służyć może z powodzeniem jako przewodnik po Cytadeli i X pawilonie.

SZCZAWIŃSKI Z. KAMIŃSKI S. „Geometrya, oraz zbiór zadań w zakresie szkoły średniej“. Od dawna znani autorzy podręczników matematycznych opracowali nowy podręcznik geometryi, oparty na najnowszych wskazaniach metodycznych i programach ministeryalnych. Książka zawiera w tekście kilkaset figur i wykresów.

Teatr miejski im. Juliusza Słowackiego.

„Tragedya Eumenesa“, komedya w 4 aktach, Tadeusza Rittnera.

Psychika poety Eumenesa, a raczej poety w ogólności, daje się rozłożyć na trzy pierwiastki, którymi są: wiara w świętość swojego artystycznego posłannictwa, prawie chorobliwa wrażliwość i w założeniu dziecinny, więc jedynie prawdziwy (oparty na Wundtowskiej „naive Anschauung“) światopogląd. Związek z takich pierwiastków złożony nie nadaje się do laboratoryum życiowego. W wysokiej temperaturze, zamiast wrzeć, częstokroć skrapla się, a nawet i krzepnie, zamiast przybierać na objętości, częstokroć kurczy się do ostatecznych granic, zamiast wybuchać, strąca jakiś niesamowity osad, a zamiast strącać osad wybucha, zneutralizowany reaguje kwaśno, a pod działaniem kwasów zabarwia papierek lakmusowy (czyli opinię publiczną) na niebiesko, słowem, jest on, praktycznie mówiąc, do niczego. Ponieważ atoli jest do niczego, trzeba go (rozumowanie ścisłe i logiczne) używać do wszystkiego, gdyż, jeżeli trzaśnie w próbie, no to trzaśnie i basta, a jeżeli przypadkiem nie trzaśnie, to może powstać coś, czegoby człowiek rozsądny, więc przedewszystkiem ostrożny, nie wymyślił. I oto ostrożny świat, ostrożne życie, drzwiami i oknami (zasadniczo na oścież, jak to u poetów bywa, otwartemi) właził do mieszkania Eumenesa, ażeby zabić w nim pęd do zbędnej, bo artystycznej, pracy.

Na czele tego pochodu kroczy nieznośny hałas życia pod postacią komendanta gwardyi Tyrana — bezpośrednio za nim kroczy komplikacya życia pod postacią Waleryi, która, w braku laku (dopóki nie nawinie się lepszy interes), pragnie odgrywać rolę Muzy, ma się rozumieć z przyległościami — za komplikacyą życia kroczy nuda (a raczej sacharyna) życia pod postacią wiernej i rozpaczliwie pieczołowitej Titelii — a wreszcie, gdy wszystko gotowe, gdy możność pracy poety została położona na obie łopatki, wkracza najgorsze ze wszystkiego, wkracza życiowy czyn pod postacią czterech członków towarzystwa patryotów. I Eumenes musi zacząć działać — musi, nie piórem na papierze, więc fachowo, ale sztyletem w ogrodzie, więc nie fachowo, zabijać Tyrana. Z początku gwałtownie protestuje. Prawda, że tam coś, kiedyś przysięgał! Ale miano przecież głosować, czy losować, już dobrze nie pamięta... Tymczasem tak odrazu i tak naprawdę?... Przenigdy! — Cóż — kiedy (wymysł patryotów) Tyran ma schadzkę z Waleryą. Rzeczywiście? — Rzeczywiście. „A! w takim razie dawajcie sztylet i w drogę!“

Tymczasem Tyran (zwabiony również przez patryotów) przebrany za niewolnika i nadaremno oczekujący Waleryi, okazuje się owieczką w wilczej skórze, w którą przyodziewa go żądny władzy Kykilos. W przebranym niewolniku Eumenes odkrywa jak gdyby swojego sobowtóra. Obaj są sami na świecie, obaj drżą przed życiem, obaj są niesieni falą wypadków, paczących ich pierwotne zamiary, obaj tak samo cierpią... lecz oto chwilę wzajemnych wynurzeń przerywa wejście Kykilosa, który tak na Tyrana „wygląda“, że Eumenes, bez chwili zawahania, uderza, zostaje chwycony za kark i dowiaduje się całej prawdy. Konsternacya. Zabić gołębiej, bratniej duszy, jaką okazał się Tyran, nie jest w stanie. Zabić draba, jakim okazał się rządzący w imię Tyrana Kykilos, nie potrafi. A zatem? A zatem uciekać, uciekać jak najdalej od mściwych patryotów.

Ucieczka odbywa się na okręcie rozbójników morskich. Sytuacya ciekawa — Eumenes czuje się jak u siebie — tylko, z ukrycia wychodzi, (o ugrazo!) więziona przez komendanta okrętu i (jak się dopiero teraz Eume-

nes dowiaduje modrooka Titelia. Dzięki temu i dzięki innym, skomplikowanym perypecyom Eumenes powraca do swojej pracowni, a skoro nareszcie karuzel życiowy zatrzymuje się w biegu, pozostaje sam na sam... ze swoją sztuką? — nie — z trzysta razy słodszą od cukru Titelią, której wargi zapachniały mu nagle jak róże, kwitnące... na grobie czystej i umiłowanej twórczości.

A zatem tragedya artysty, bolesna w swoim komizmie, a opracowana przez autora, któremu należą się nie krytyki, ale hołdy za to, że „zanieczkał między nami" i że blaskiem swoich „małych domków" i „głupich Jakubów" opromienił naszą literaturę dramatyczną. A cóż powiedzieć o wystawie i o wykonaniu? — Bajka! — Prawdziwy okręt kołysał się i pływał po scenie, kwitnęły pęki kwiatów, wnętrze w pierwszym akcie cieszyło prostotą i dobrym smakiem, a świetna reżyserya dyr. Trzcińskiego wskazywała wykonawcom szerokie pole do popisu, po którem stąpali pewną nogą, zbierając nowe laury dla autora, wywoływanego i oklaskiwanego przez wdzięczną publiczność.

Z młodych artystów zwrócił moją uwagę p. Krasnowiecki (pierwszy korsarz). Szlachetność jego gry i siła przekonania, będąca podstawą tworzenia typów, upoważnia mię do stawiania mu bardzo różowych horoskopów.

K. H. ROSTWOROWSKI.

Kursa Baranieckiego.

Adryan Baraniecki był niepospolitym obywatelem. Posiadał wszechstronny umysł, odczuwał potrzeby kraju i cały poświęcał się ich urzeczywistnieniu. On pierwszy powziął myśl urządzania zjazdów lekarzy i przyrodników polskich. Starał się o rozwój rzemiosł i przemysłu domowego, a więc: w r. 1867 zakłada Muzeum techniczno-przemysłowe, w r. 1869 urządza pierwszą wystawę przemysłową w Krakowie, w r. 1870 pierwszą wystawę wyrobów włościańskich. Odczuwając potrzebę handlowego wykształcenia, założył w r. 1870 „Wyższy zakład nauk handlowych dla mężczyzn", który do r. 1877 utrzymuje własnym kosztem. Słuchaczów mu nie brakło, ale brakło mu środków do utrzymania tego zakładu. Utrzymał zaś i rozwinął wyższy zakład naukowy dla kobiet, założony w r. 1868.

Zakład ten miał dawać uczenicom nietylko wyższe wykształcenie, ale miał rozbudzać w nich zamiłowanie wszystkiego, co swojskie. Rolę, jaką odegrał Baraniecki na polu oświaty kobiet, można porównać z rolą Kraszewskiego w literaturze, który wyparł obcą powieść z naszych domów i zaszczepił w nich gust do swojskiej.

Baraniecki, otwierając zakład naukowy dla kobiet, nie szukał z nikąd pomocy, utrzymywał go własnemi środkami. W ostatnim dopiero roku jego życia Rada Miasta przyznała na ten cel... 600 K.

Baraniecki zamierzał utworzyć pięć wydziałów: nauk przyrodniczych, historyczno-literackich, sztuk pięknych, handlowy i gospodarczy. Tylko trzy pierwsze znalazły zwolenniczki, handlowy wcale nie wszedł w życie, a gospodarczy ograniczał się jedynie do wykładów gospodarstwa kobiecego, ale i ten rychło musiał być zwinięty.

Po śmierci Baranieckiego Rada miejska postanowiła utrzymać kursa. Nowy zarząd w ich prowadzeniu trzymał się zasad założyciela. Przyczynili się do tego głównie: sekretarka kursów, p. Helena Tomaszewska i prof. Michał Zmigrodzki.

Dodatni wpływ tych kursów odbił się szczególnie na młodzieży kresowej. W kilka miesięcy po otwarciu Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie jego Rektor Magnificus, Michał Siedlecki, doniósł mi, że po rozpatrzeniu się w tamtejszych stosunkach, widzi nadzwyczajne zasługi w utrzymaniu polskości na Litwie właśnie krakowskich kursów Baranieckiego. Mówił, że młodzież ziemiańska, uczęszczająca do wszechnic w Petersburgu, czy Moskwie, powracała po ukończeniu studyów, pod względem narodowym, w najlepszym razie, obojętnie. Tylko kobiety, kształcące się na kursach szerzyły ducha polskiego wśród otoczenia. Jeżeli tak było na Litwie, to podobnie zapewne i na południowych kresach zaboru rosyjskiego.

W r. 1913 zaszły ważne zmiany w rozwoju kursów. Powstały wydziały: wychowawczy, pracy społecznej i gospodarstwa wiejskiego. Pierwszy obejmował nietylko teoretyczne przedmioty, ale i hygienę z kursem opatrunków; drugi przygotowywał do objęcia stanowisk w pracy społecznej. Niestety, nowe te wydziały nie znalazły wówczas zrozumienia w społeczeństwie. Uczenice wydziału literackiego chodziły na nie, ale nie zdawały egzaminów. Jedynie wydział gospodarstwa wiejskiego dobrze się rozwinął.

Kurs gospodarstwa jest roczny, a obejmuje przedmioty: chemia, obora, mleczarstwo, trzoda, drób, pszczelarstwo, fizyologia roślin i bakteryologia, ogrodnictwo i gleboznawstwo z praktyką zużytkowania owoców, ekonomia i rachunkowość. Kurs ten był subwencyonowany przez Kółko ziemianek. Obecnie subwencye ustały. Utrzymanie tej placówki uważam za rzecz ważną. Nie potrzeba na to znacznych funduszów, kilka tysięcy marek na pokrycie mogłoby wystarczyć. Odwołuję się więc do ziemianek o pomoc. Pomoc ta trzeba rychło, bo nie mogę zwlekać z otwarciem wydziału. O ileby nadesłane kwoty nie wystarczyły na zapewnienie bytu wykładom na wydziale gospodarstwa, odebrać je będzie można w kancelaryi kursów (Karmelicka 32).

JÓZEF ROSTAFIŃSKI
Dyrektor Kursów (Studencka 7).

Wiadomości polityczne.

— „Kuryer Warszawski" donosi, że generał Niessel wyjechał już z Paryża do Warszawy.

— Rumuński min. spraw zagr. Take Jonescu w rozmowie z korespondentem „Kuryera Warszawskiego" oświadczył, że z końcem października odwiedzi Warszawę, uważając za swój obowiązek złożyć wizytę Naczelnikowi państwa, oraz polskiemu ministrowi spraw zagranicznych Sapieże.

— Druga międzynarodowa konferencya zwołana przez komisyę Ligi dla zwalczania głodu, została dzisiaj otworzona w obecności delegatów Niemiec, Austryi, Włoch, Holandyi, Czechosłowacyi, Jugosławii, Belgii i Szwajcaryi. Delegaci niemieccy, austryaccy i włoscy przedstawili smutne stosunki społeczne swoich krajów.

— Delegaci rosyjskich związków zawodowych, bawiący w Niemczech, zostali wezwani przez urząd zagraniczny, by do czwartku opuścili Niemcy.

— Odpowiedź francuska w sprawie propozycyi angielskich, dotyczących odszkodowań, nadeszła do Londynu. Jest ona utrzymana w tonie pojednawczym. Rokowania będą dalej prowadzone. Propozycya angielska idzie w tym kierunku, by przed zamierzoną konferencyą w Genewie przygotowano grunt pod konferencyę przez zebranie się fachowców koalicyjnych, wraz z rzeczoznawcami niemieckimi. W związku z tem spotkaniem, które miałoby nastąpić w Kolonii, odbędzie się następnie konferencya w Genewie.

— Koła polityczne przypisują odwiedzinom bułgarskiego prez. ministrów Stambulińskiego w Londynie wielkie znaczenie. Stambuliński przyjął sprawozdawców dzienników i przedstawił im cele swojej podróży. Powiedział on między innymi: Nowa Bułgarya rządzi się według innego punktu widzenia, niż Bułgarya przed wojną. W polityce zagranicznej spodziewa się Bułgarya pomocy Anglii. W sprawie polityki bałkańskiej — oświadczył Stambuliński — że Bułgarya dąży do tego, by być elementem porządku na Bałkanie i by zawsze utrzymać pokój.

Posiedzenia Rady ministrów.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj odbyły się dwa posiedzenia Rady ministrów. Pierwsze było zupełnie poufne. Z tego posiedzenia to tylko jest wiadomem, iż omawiane tam były sprawy związane z ostatniemi zdarzeniami w Wilnie i interwencyą przedstawicieli ententy. Na porządku obrad drugiego posiedzenia były sprawy ekonomiczne i resortowe. Zajmowano się sprawą ostatniego strajku kolejowego i przesileniem w Ministerstwie kolejowem. Ponadto odbyło się posiedzenie ściślejszego komitetu ministrów pod przewodnictwem Naczelnika państwa. Na posiedzeniu obecni byli: premier Witos, wicepremier Daszyński, ministrowie Grabski, Sapieha i Skulski.

Wyjazd min. Sapiehy do Pragi.

Warszawa. (Telef. wł.) Do zamierzonej podróży min. spraw zagran. Sapiehy, mającego się udać do Pragi, przywiązują tutaj niemałe znaczenie polityczne.

Zmiany w gabinecie.

Warszawa. (Telef. wł.) Zanosi się na częściową rekonstrukcyę obecnego gabinetu. Wiadomą jest rzeczą w kołach sejmowych, iż prócz min. kolei Bartla, który niedawno objawił chęć złożenia teki, nosi się również z zamiarem ustąpienia min. skarbu Grabski i min. Wyznań R. i O. P. Rataj. Przypuszczają, iż ministerstwo skarbu powierzonem będzie obecnemu min. poczt i telegr. dr. Stesłowiczowi.

KS. ARCYB. TEODOROWICZ PODSEKRETARZEM MINIST.?

Warszawa. (Telef. wł.) Ks. arcybiskup Teodorowicz odbył kilka konferencyi z min. Sapiehą. Utrzymują, iż w min. spraw zagr. ma być utworzony trzeci podsekretaryat, na czele którego stanąłby ks. arcyb. Teodorowicz.

MIN. GRABSKI O UKŁADACH FINANSOWYCH POLSKI.

Warszawa. (Telef. wł.) Min. skarbu Grabski w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, iż pozostawił w Paryżu teren dla umów handlowych. Obecnie sprawa wywozu cukru została zadecydowaną. Kwestya wywozu nafty nie została zatwierdzona przez Radę min. Wrażenie, jakie odniósł min. z dłuższego pobytu zagranicą określił temi słowy: Trzeba nam uzbroić się w cierpliwość. Nasze zwycięstwa zwolna dokonują swego celu. Spadek marki polskiej będzie powstrzymany, sprzyja temu zakończenie wojny. Do wysyłki mamy drzewo, cement, a z poprawą sytuacyi zaczną do nas napływać dolary. Min. zwrócił uwagę we Francyi na potrzeby aprowizacyjne Polski. Kredyty wojskowe można będzie przeznaczyć obecnie na aprowizacyę. Dalej zaznaczył min., iż Rada ministrów poleciła mu wypracować plan finansowy. Od przyjęcia go zależnem czyni minister zatrzymanie teki skarbu.

Strajk kolejarzy.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj nadeszła tu wiadomość, że do strajku kolejowego przystąpili pracownicy oddziałów Skierniewickiego, Łódzkiego i Częstochowskiego. Wszędzie strajk posiada charakter wyłącznie ekonomiczny i ma przebieg zupełnie spokojny. Zarząd zrzeszenia biuralistów kolejowych dyrekcyi warszawskiej na nadzwyczajnem posiedzeniu w dniu 11 października b. r. uchwalił następującą rezolucyę: Wobec nieuwzględnienia ekonomicznych żądań pracowników kolejowych, biuraliści dyrekcyi warszawskiej kolei państwowych popierają stanowisko niezabezpieczonych materyalnie na najbliższą przyszłość kolegów i za mogące wyniknąć następstwa z tego nieuwzględnienia ich żądań składają z siebie odpowiedzialność.

Warszawa. (Telef. wł.) Personal kolejowy urzędniczy przystąpił do strajku kolejowego.

Warszawa. P. A. T. Sprawa bezrobocia kolejowego przedstawia się dzisiaj znacznie poważniej. Ogarnia ono bowiem nietylko transporty cywilne. Sprawa komunikacyjna ma być przedmiotem debat dzisiejszej Rady ministrów.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Warszawska" podaje: Z powodu strajku kolejowego dworzec wiedeński został dla publiczności zamknięty. Dziś przy wejściach ustawione zostały warty wojskowe. Po wyjściu z Warszawy pociągu osobowego Nr. 411 o godz. 7.20 rano do Torunia, w ciągu dnia wczorajszego nie wyprawiono w drogę ani jednego pociągu z Warszawy. Urzędnicy kolejowi, zamieszkali na linii, jak np. w Utracie, Pruszkowie, Drwinowie, Grodzisku, Żyrardowie i Skierniewicach, którzy codziennie przyjeżdżają do Warszawy do zajęć publicznych, uczniowie do szkół, oraz rzemieślnicy kolejowi, oczekiwali do późna wieczorem na uruchomienie pociągów, ale na próżno.

Warszawa. P. A. T. „Rzeczpospolita" donosi: Wczoraj odbyło się zebranie związku zawodowego kolejarzy, które wysunęło szereg żądań natury ekonomicznej, a mianowicie: 50% podwyżkę oraz: 1) przyśpieszenie pragmatyki służbowej, 2) kwestyę kasy emerytalnej, 3) wypuszczenie aresztowanych kolejarzy, 4) zapłatę za czas strajku. W razie nieuwzględnienia żądań, strajk ma trwać dalej i być rozszerzonym.

Zwolnienie ochotników.

Warszawa. P. A. T. Wydział prasowy Ministerstwa spraw wojskowych podaje następujący rozkaz min. Sosnkowskiego:

W związku z rozkazem min. spraw wojsk. l. 2375/934/20/I. lit. T. Min. spraw wojsk. poleca niezwłocznie bez prawa do poboru (żołdu) **bezterminowo urlopować: 1) Ochotników szeregowych z pośród roczników 1885, 1886,** 1887, 1888, 1889, 1890, 1891, 1892 i 1902 (urodzeni po dniu 30 czerwca), którzy zostali wcieleni do oddziałów zapasowych, zakładów wojskowych i t. p., a podległych obecnie Ministerstwu spraw wojskowych, względnie D. O. G.

2) Ochotników szeregowych, znajdujących się w dniu wydania niniejszego rozkazu na terenach D. O. G. i podległych mu, którzy należą do **starszych roczników, licząc od rocznika 1884, 1883, 1882 i t. d.** Zarazem nadmienia się, że pozostać mogą w szeregach ci ochotnicy z pośród wymienionych, którzy zgłoszą chęć pozostania stałego w wojsku w charakterze ochotników, jednakże nie przekroczą 42 roku życia.

3) Rozkaz powyższy nie dotyczy wogóle oficerów-ochotników.

Wykonanie niniejszego rozkazu odnośnie do bezterminowych urlopowań ochotników, znajdujących się w oddziałach zapasowych i t. p. podległych Ministerstwu spraw wojskowych przeprowadzą odnośne oddziały okręgów generalnych.

O ZWOLNIENIE MAJĄTKÓW POLSKICH W AUSTRYI.

Wiedeń. P. A. T. Rozporządzenie austryackiego urzędu skarbu z dnia 18 września postanawia, że majątki obcych zwolnione być mogą do 16 października, jeżeli właściciel zakwestyonowanego majątku wykaże, że jest poddanym państwa obcego, że w Austryi nie ma siedziby, tudzież, jeżeli podanie o zwolnienie wniesiono będzie do instytucyi, w której depozyt leży, albo do administracyi podatków I. dzielnicy w Wiedniu do 16 października włącznie.

Celem obrony interesów obywateli i instytucyi polskich, zmierzających również do tego, by powyższy termin prekluzyjny został przesunięty, udał się dzisiaj poseł Rzeczypospolitej polskiej dr. Szarota w towarzystwie delegata ministerstwa skarbu dr. Bindera oraz przedstawiciela głównego urzędu likwidacyjnego dr. Smolki do sekretarza stanu dla spraw zagr. dra Rennera oraz sekretarza stanu dla spraw finans. dra Reischa i uczynili odpowiednie przedstawienia, motywując je głównie konsekwencyami wynikającemi z umowy Austryi i Polski co do zwolnienia majątków obywateli polskich ze stycznia b. r. Obydwaj ministrowie austryaccy przyobiecali uczynić zadość temu słusznemu żądaniu. Dalsze pertraktacye ze rządem austryackim są w toku.

ZAMACH W RADZIONKOWIE.

Bytom. P. A. T. W niedzielę około godziny 10 wieczorem dokonano w Radzionkowie w pow. tarnogórskim zamachu granatem ręcznym na mieszkanie pracownika polskiego komitetu plebiscytowego, p. Mellera. Wybuch granatu spowodował straszne spustoszenia.

PRZEŚLADOWANIA GÓRNOŚLĄZAKÓW W NIEMCZECH.

Bytom. P. A. T. Z Berlina i zachodnich Niemiec nadchodzą liczne wiadomości o coraz większych prześladowaniach Polaków w Niemczech, a w szczególności tych Górnoślązaków, którzy się uważają za Polaków. Prasa polska w Niemczech przytacza codziennie fakty takich prześladowań.

KRWAWE ZAJŚCIA NA SŁOWACZYŹNIE.

Preszburg. P. A. T. (B. kor.) Wczoraj przyszło w miejscowości Nameszto w komitacie Orawskim, do krwawych starć między uczestnikami zgromadzenia, zwołanego przez posła Hlinkę, a wojskiem czeskiem. Według relacyi czeskiego biura prasowego, żołnierze przyszli na zgromadzenie posła Hlinki, aby zaprotestować przeciwko jego agitacyi. Żołnierzy napadł tłum i pobił. Siedmiu żołnierzy zostało zranionych, dwóch zabitych. Przygotowano patrol wojskową pod komendą oficera i dano strzał ostrzegawczy. Publiczność chciała się już rozejść, przyszło jednak do nowego zbiegowiska, kiedy patrol wojskowa chciała uwolnić żołnierzy. Patrol zmuszony był znowu strzelać. Dwie osoby z publiczności zostały zabite strzałami rewolwerowymi.

MOBILIZACYA 3 ROCZNIKÓW W ROSYI.

Paryż. P. A. T. (B. kor.). „Humanite" donosi z Moskwy: Rada komisarzy ludowych dla pracy i obrony narodowej wydała dekret, na mocy którego mają być zmobilizowani wszyscy obywatele Rosyi sowieckiej, należący do roczników 1886, 1887, 1888.

WOJSKA SOWIETÓW IDĄ NA FRONT WRANGLA.

Warszawa. (Telef. wł.) Sowiety mają zamiar przerzucić swą armię obecnie na front Wrangla. Jak donoszą bowiem wojska czerwone cofają się na linię kolejową Witebsk—Mohylów—Żłobin.

PETERSBURG ZAGROŻONY POŻAREM.

Warszawa. P. A. T. „Nasz Kuryer" cytuje wiadomość „Krasnaja Gazeta", że dookoła Petersburga płoną lasy i torfowiska. Ogień zbliża się już do samego Petersburga. Do walki z żywiołem wysłano oddziały czerwonej armii. Zarządzono specyalną mobilizacyę dla przeszkodzenia przeniesieniu się pożaru w najbliższe otoczenie miasta.

ROKOWANIA ANGLO-BOLSZEWICKIE.

Londyn. P. A. T. (B. kor.) Angielski min. spraw zagranicznych odpowiedział na notę rosyjską dnia 9 b. m. Między innemi powiedziane jest: Rząd angielski nie odstąpił od zawartego układu, natomiast Kamieniew nadużył swojego stanowiska, aby naruszyć najważniejsze warunki umowy. Rząd rosyjski nie spełnił zobowiązań w sprawie jeńców angielskich, znajdujących się w Rosyi. Nota zarzuca dalej rządowi rosyjskiemu, że urządził rewolucyę w Benarze, pertraktował przez szereg miesięcy z Emirem Afganistanu, aby go skłonić do popierania powstania nad granicą indyjską, wogóle wszystkimi środkami agitował przeciwko interesom Anglii w Azyi. Działo się to w tym czasie, kiedy równocześnie rosyjscy delegaci w Londynie byli życzliwie przyjęci i obradowali z delegatami angielskimi w sprawie wznowienia stosunków handlowych. Ta dwulicowość musi ustać, jeżeli mają być podjęte na nowo obrady w sprawie nawiązania stosunków handlowych. Rząd angielski stoi na stanowisku, które zajmował w dniu 30 czerwca. W końcu noty stawia minister szereg propozycyi w sprawie wymiany jeńców. Jeżeli jeńcy angielscy opuszczą Rosyę, wówczas będą mogły być na nowo podjęte rokowania w sprawie nawiązania stosunków handlowych.

Wiadomości gospodarcze.

O SZKOŁĘ OGRODNICZO-PSZCZELARSKĄ.

Od p. Józefa Maurera, naczelnika stacyi w Białej, otrzymujemy następujące pismo: Niema chyba dwóch zdań, że u nas w państwie czysto rolniczem ogrodnictwo i pszczelarstwo po wsiach naszych polskich nie stoi na tak wysokim stopniu rozwoju, jak to widzimy w innych państwach zachodnich i to przeważnie państwach przemysłowych. Mylą się jednak wszyscy ci, którzy twierdzą, że przyczyną zastoju w rozwoju tych gałęzi gospodarczych jest nieuctwo, lub brak zainteresowania u naszego ludu wiejskiego.

Po 23-letnim pobycie poza granicami kraju, gdzie pracowałem jako naczelnik stacyi, prezes Towarzystw pszczelarskich i nauczyciel wędrowny pszczelarstwa, śmiało rzec mogę, że lud nasz polski posiada bezwarunkowo wiele danych do zajęcia się tą gałęzią gospodarstwa krajowego.

Jakaż więc może być przyczyna, że sady nasze zaniedbane, a wśród nich naprożno szukasz pięknej pasieki? Nie przeczę, że i u nas znajdą się wzorowe gospodarstwa ogrodniczo-pszczelarskie, lecz widzimy je w ogrodach klasztornych, plebańskich, dworskich, tu i ówdzie u nauczycieli, rzadko jednak u naszych wieśniaków. Jest to za mało! Aby podnieść pasiecznictwo w państwie, należy nam dążyć wszelkiemi siłami do założenia wzorowej szkoły ogrodniczo-pszczelarskiej — na wzór szkół podobnych w państwach sąsiednich, bo bez szkoły wszelkie nasze wysiłki spełzną na niczem.

Wracając do kraju, przywiozłem już taką szkołę. W pasiece o 40 pniach jest 70 uli różnych systemów krajowych i zagranicznych, są liczne przyrządy pszczelarskie najnowszych wynalazków, są piękne przybory naukowe i obserwacyjne, słowem, nie brak mi najmniejszej drobnostki. Z tej szkoły, umieszczonej naprzeciwko dworca kolejowego w Białej koło Bielska, korzystać może, niestety, tylko mała część ludności sąsiednich powiatów, bo tylko wolne od służby chwile poświęcić mogę na kursa i odczyty.

Nam trzeba zawodowej szkoły ogrodniczo-pszczelarskiej, a na ten cel odpowiedniego budynku z mieszkaniem dla kierownika, z dwiema conajmniej salami wykładowemi, z budynkiem na umieszczenie uczniów i gruntu najmniej 10 morgów. Taką szkołę posiadają już Węgrzy od szeregu lat na 42 morgach w Gödöllö, Niemcy na 40 morgach w Dahlem koło Berlina i w Erlangen w Bawaryi, Austryacy we Wiedniu. I my ją mieć powinniśmy.

Zwracam się tedy równocześnie do wszystkich pism ludowych bez różnicy odcienia politycznego z prośbą o umieszczenie niniejszej odezwy. A Ciebie chłopie i robotniku polski proszę — abyś się oświadczył, czy chcesz i żądasz dla Twej dziatwy szkoły ogrodniczo-pszczelarskiej. Niemniej gorąco proszę wszystkich przedstawicieli sfer inteligencyi, a więc Wielebne Duchowieństwo, Nauczycielstwo, Władze kolejowe, Towarzystwa rolnicze, Związki inwalidów i inne zawody i organizacye, ażeby raczyły również wydać sąd o potrzebie wspomnianej szkoły.

Panów Posłów ludowych wszystkich stronnictw proszę o łaskawe zwiedzenie mojej szkółki w Białej i o poparcie moich usiłowań w Sejmie ustawodawczym.

Oświadczenia proszę nadsyłać pod adresem: Józef Maurer, naczelnik stacyi w Białej.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE
z dnia 12 Października 1920 r. L. 250

Walnty i dewizy:	Płacono.	żądano	tranzakc.
Marki niemieckie à 100	420·—	450·—	—·—
" " à 1000	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
" " " 100	—·—	—·—	—·—
" dumskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	17·25	18·75	—·—
" szwajcarskie	47·—	44·	—·—
Funty szterlingi	[illegible]	980·—	—·—
Dolary amer. (à 100, 50, 20, 10)	255·—	280·—	—·—
Lei rumuńskie	4·75	5·25	—·—
Korony czesko-słowackie	—·—	—·—	—·—
Korony stemplowane austr.	75·—	81·—	—·—
Berlin	—·—	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—	—·—
Praga	—·—	—·—	—·—
Londyn	—·—	—·—	—·—
Nowy York	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	82·—	84·—	—·—
4% " szkolna B. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1912	85·—	87·—	—·—
4½% " " " 1914	88·—	90·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1893	83·—	[illegible]	84·—
4% " " Lwowa	75·—	77·—	—·—
4½% Obl. Kom. Banku kraj.	85·—	83·—	—·—
4% " " "	82·—	84·—	—·—
4% " kolej.	81·—	83·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	98·—	100·—	—·—
4% " " "	93·—	95·—	—·—
4½% " " Banku hipot.	95·—	97·—	—·—
4% " " " 60 l	91·—	93·—	—·—
4½% " " Bku G. dla han. i prz.	95·—	97·—	—·—
4½% " " Ziem. Banku Kred.	93·—	99·—	97·—
4½% " " Tow. Kred. ziem.	107·—	109·—	—·—
4% " " "	90·—	93·—	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	520·—	600·—	540·—
" Hipoteczny	550·—	580·—	—·—
" Gal. dla handlu i przemysłu	600·—	650·—	—·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	380·—	429·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	[illegible]	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Krakowski Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	430·—	500·—	400·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	225·—	275·—	—·—
Zieleniewski	2225·—	2325·—	2275·—
„Lemiesz" fabryka maszyn roln.	—·—	—·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	2050·—	2150·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	2007·—	2200·—	2100·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	4500·—	4700·—	4575·—
Fabr. dach. Radziwiłł, Wiznner, Żel.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. el. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1525·—	1625·—	1570·—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Giełda z dn. 12 b. m.: Obligacye m. Warszawy 6 proc. z 1915/16 wart. kup. 0.39.6, 179.25—178.25, 176.75, żąd. 215 posz. 212, 6 proc. 1917 za 100 marek wart. kup. 1.68.3 żąd. 101 posz. 98, 5 proc. banku Ziemiańskiego wart. kup. 0.14.1, tranzakcye 230 do 230.25, żąd. 103 posz. 101, listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie wart. kup. 2.74.7, żąd. 181 posz. 176, 4 proc. listy zastawne ziemskie wart. kup. 2.41.2, tranzakcye 209, 5 proc. m. Warszawy 0.30.5 żąd. 233 posz. 229, 4 i pół proc. m. Warszawy wart. kup. 0.28.5 żąd. 216 posz. 212, 6 proc. banku kredyt. hip. wart. kup. 1.55.7 żąd. 100 posz. 96.

Wiedeń. P. A. T. Renta majowa 100, austryacka renta koronowa 108, renta lutowa 108, węgierska renta koronowa 109.75, losy tureckie 2555, pryorytety kolei południowej 1365, Anglobank 929, Bankverein 880, Bodenkredit 2450, austryacki zakład kredytowy 1077, Bank depozytowy 850, Laenderbank 1400, Merkur 915, Unionbank 885, Bank obrotowy 787, Živnostenska Banka 2000, kolej północna 15.600, kolej Lwów—Czerniowce 2988, koleje austryackie 4548, kolej południowa 1714, Alpiny 4970, Berg und Huetten —, Krupp 1694, Poldi Huette 3499, Prager Eisen 9790, Riema 3700, Skoda 2749, Zieleniewski 2500, Apollo 7800, Fanto —, Galicyjskie Karpaty 19800, Galicya 27900, Schodnica —.

Dyrekcja Towarzystwa Przemysłu Naftowego

BRACIA NOBEL w POLSCE

Spółki Akcyjnej

podaje do wiadomości publicznej, że na mocy uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszów z dnia 1 czerwca r. b. i postanowienia pp. Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu, ogłoszonego w Nr. 227 Monitora Polskiego z dnia 6 października 1920 r. powiększa się kapitał zakładowy Spółki

do 200.000.000 mk.

drogą emisji 100.000 sztuk nowych akcji imiennych po Mk 1.000 każda

na warunkach następujących:

1. Pierwszeństwo do nabycia akcji nowej emisji służy właścicielom akcji poprzedniej emisji, przyczem każda akcja pierwszej emisji daje prawo do nabycia jednej akcji nowej emisji.
2. Kurs emisyjny akcji nowej emisji określa się na Mk. 1.200, z których Mk. 1.000 przeznacza się na kapitał zakładowy pozostałe zaś Mk. 200·— na kapitał zapasowy Spółki.
3. Akcje nowej emisji będą miały udział w zyskach Spółki na równi z dotychczasowemi akcjami od dnia 1 października r. b. 2555
4. Na dokonane wpłaty na nowe akcje wydane zostaną świadectwa tymczasowe.

Nowa emisja została całkowicie pokryta przez dawnych Akcjonarjuszy.

PP. Akcjonarjusze są proszeni o przedstawienie swoich świadectw tymczasowych do ostemplowania w lokalu Tow.

Warszawa, Al. Jerozolimskie Nr. 71 dom własny.

Świadectwa tymczasowe będą wymieniane na akcje po ich wydrukowaniu, o czem nastąpią ogłoszenia.

„Pezet"

Powszechne Zakłady Budowlane S. A.

WE LWOWIE,

Akademicka 23.

Prowadzi: budowy domów, fabryk i t. p.

Zakupuje i exploatuje drzewostany.

Dostarcza artykuły budowlane jak: cement, kamień, wapno, drzewo, dachówki, papę dachową, gwoździ, szkło, deszczółki posadzkowe, dachówki, gonty i t. d. 2557

REKLAMA JEST DZWIGNIĄ HANDLU i PRZEMYSŁU.

W przyspieszonem tempie **przygotowuje do matury** tudzież do egzaminów z klas poszczególnych w zakresie matematyki, fizyki, chemii i propedeutyki filozoficznej. Zgłoszenia przyjmuje Admin. G. N. pod M. W. 2543

Student celujący z niższego gimnazyum przyjmie lekcje na wsi, może udzielać także początków francuskiego. — G. Kaczmarczyk, Podegrodzie via St. Sącz. 2550

Osoba znająca gospodarstwo wiejskie i miejskie posiada świadectwa, poszukuje posady gospodyni na plebanii lub dworze. — Ziemia Siedlecka poczta Zelechów, St. Rzepińska. 2554

ŻOŁĄDŹ do siewu sprzedamy w razie otrzymania korzystnych ofert. — Dyrekcya lasów Dzikowskich p. Tarnowska Wola. 2552

PSY wilki rasowe 7-miesięczne ma na sprzedaż zarząd dóbr Szczucin Małopolska p. i st. loco. — Cena za sztukę 5.000 marek. Zgłoszenia do końca października. 2553

Sypialnia jasna do sprzedania. Michałowskiego 2, I. p. wprost od 2—6. 2546

Jedna z wielkich instytucyi bankowych w Krakowie 2560 **poszukuje** zdolnych samodzielnych **urzędników do buchalteryi**. Zgłoszenia: poste restante Kraków, poczta główna, za okazaniem banknotu Mp. 1.000 Nr. 590127.

Dwie panienki z kilkuletnią praktyką biurową i pisaniem na maszynie, poszukują odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod W. Z. do Admin. „Głosu Narodu". [illegible]

Podpisane Towarzystwa zawiadamiają, że z dniem 9 października 1920. połączyły się w jedną Spółkę Akcyjną pod firmą:

„Pezet"

Powszechne Zakłady Budowlane S. A. we Lwowie,

której biura mieszczą się

przy ul. Akademickiej l. 23, I. p.

„Budulec" Ska z ogr. odp.

„Towarzystwo Odbudowy" Ska z ogr. odp.

„Spółka drzewna" firm „Budulec" i „Tow. Odbudowy" Ska z ogr. odp.

„Kamieniołomy Jaremcze - Jamna" Ska z ogr. odp.

2556

!! Podpisujcie Pożyczkę długoterminową !!

W piątek dnia 15. i w sobotę dnia 16. października b. r. biura i kasy centralne naszego Banku będą nieczynne.

W poniedziałek dnia 18. października r. b. rozpoczynamy czynności w gmachu przejętego przez nas Ostbanku w Poznaniu

przy Placu Wolności 15.

W tymże dniu otwieramy w naszych dotychczasowych lokalach przy Alejach Marcinkowskiego 26 dalszy oddział miejski pod firmą:

Oddział Aleje Marcinkowskiego

który załatwiać będzie wszelkie interesy z zakresu bankierstwa.

Dotychczas od nas dzierżawione schowki stalowe pozostają przy Oddziale Aleje Marcinkowskiego 26. Nowemi schowkami służymy w nowym gmachu Centrali przy Placu Wolności 15.

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH W POZNANIU.

2619

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.